Po zakończeniu walk o Rzym wojska sprzymierzonych posuwały się w głąb Półwyspu Apenińskiego, prowadząc pościg za wycofującymi się Niemcami. W działaniach tych początkowo nie uczestniczył II Korpus Polski, który po krwawej bitwie pod Monte Cassino przez kilka dni odpoczywał. Następnie 26 maja zapadła decyzja o przerzuceniu polskiego związku nad Adriatyk, gdzie miał on zluzować brytyjski V Korpus i na biernym odcinku frontu uzupełnić stany osobowe i sprzęt. Przegrupowanie sił polskich trwało od 4 do 25 czerwca, a w toku tej operacji korpus otrzymał zadanie przejścia do pościgu i opanowania portu w Ankonie, który miał być nową bazą zaopatrzenia wojsk sprzymierzonych.

W związku z tym siły gen. Andersa zostały ponownie wzmocnione włoskim tzw. „korpusem wyzwolenia" (Corpo Italiano di Liberazione – CIL, miał on siłę ok. brygady piechoty + 24 działa) oraz jednostkami brytyjskimi: 7 pancernym pułkiem huzarów, 17 i 26 part., oddziałami p-lot. i łączności oraz batalionem saperów. Z korpusem polskim współdziałały również włoskie oddziały partyzanckie znajdujące się w górach. Zadanie zdobycia Ankony podjęto w niezbyt korzystnym momencie – korpus przechodził reorganizację i nie zdołał jeszcze wchłonąć wszystkich uzupełnień. Niedobory stanów liczebnych pododdziałów liniowych zmniejszono rozwiązując część kompanii zaopatrzenia i transportu oraz baterii p-panc. i p-lot.

Przeciwnikiem sił polskich w walkach o Ankonę była 278 Dywizja Piechoty (991, 992 i 993 pgren., 278 part.), która w toku walk z Polakami została wzmocniona pododdziałami piechoty, artylerii i dział szturmowych (m.in. 676 b.obr.kraj., III/775 pp, 903 b.fort., 242 b.dz.szt.). Na prawym skrzydle sąsiadowała ona z 71 DP, której 211 pp zajmował pozycje w pasie działania CIL-u.

Teren przyszłych działań pocięty był licznymi rzekami i potokami. Nizina nadmorska o szerokości od 0,5 do 3 km przechodziła w pagórkowate pogórze apenińskie (400-650 m n.p.m.). Pas nadbrzeżny był dobrze zurbanizowany z niezłą siecią dróg, spośród których najważniejsza była szosa nr 16. Obszar ten był też właściwie jedynym nadającym się do prowadzenia operacji wojskowych na większą skalę. Dostrzegając to, Niemcy przygotowali pozycje obronne nad poszczególnymi rzekami przecinającymi nizinę nadmorską.

21 czerwca Polacy nawiązali kontakt bojowy z 278 DP nad rzeką Chienti. W ciągu najbliższych dwóch tygodni II Korpus prowadził działania wstępne przed natarciem na Ankonę, spychając na północ niemieckie pododdziały z poszczególnych pozycji opóźniających. Na lewo od sił polskich dość ostrożne działania wiążące prowadzili Włosi. Z czasem opór niemiecki tężał i od 3 do 6 lipca doszło do szczególnie zaciętych walk nad rzeką Musone, w toku których wojska

niemieckie kilkakrotnie przechodziły do kontrataków. Aktywnie działała również Luftwaffe, bombardując pododdziały 3 DSK, początkowo z dobrym skutkiem. Działania niemieckiego lotnictwa ustały po stracie 12 samolotów i odwetowych nalotach maszyn brytyjskich na nieprzyjacielskie lotniska. Po kilku dniach intensywnych walk siły polskie wyszły na przedpola Ankony. W dotychczasowych działaniach, od 28 czerwca do 8 lipca, Polacy i wspierający ich Brytyjczycy oraz Włosi wzięli 1435 jeńców.

Przed natarciem na miasto oddziały polskie dokładnie rozpoznały siły niemieckie i ich ugrupowanie przed frontem korpusu. Niemcy zajmowali stanowiska obronne na tzw. linii „Edith", przebiegającej na rubieży: il Coppo, S. Biagio, S. Paterniano, rzeka Musone od S. Maria del Colle do Colle di Catafolle. Szczególnie ważnym fragmentem pozycji niemieckich były wzgórza otaczające della Crescia, dające dobre pole obserwacji i ostrzału.

Generał Anders zamierzał przełamać opór nieprzyjaciela na kierunku Polverigi, Agugliano, po czym obejść jego skrzydła i przeciąć mu drogi odwrotu z Ankony. W pierwszej fazie operacji miano opanować grzbiet Monte della Crescia, a następnie, w drugiej fazie, zdobyć wzgórza na północ od Agugliano i przeciąć drogę morską Ankona-Pesaro. Zadanie to miała wykonać 5 KDP i 2 BPanc. 3 DSK miała jedną brygadą prowadzić działania wiążące na odcinku frontu od M. S. Pietro do morza, a drugą zatrzymać w odwodzie, do dyspozycji dowódcy korpusu. CIL częścią sił miał wesprzeć 2 BPanc., a większość pododdziałów otrzymała zadanie osłaniania od zachodu nacierających wojsk polskich. Do wsparcia uderzenia przeznaczono większość artylerii korpusu, wraz z bateriami brytyjskimi i włoskimi oraz dwa dywizjony lotnictwa: 318 polski i 5 południowoafrykański.

W nocy z 16 na 17 lipca oddziały polskie zajęły podstawy wyjściowe do natarcia. W pasie 5 km rozwinięto cztery bataliony i cztery pułki pancerne (240 czołgów), które wspierało ok. 300 dział. Na kierunku polskiego natarcia broniło się około trzech batalionów piechoty, wspartych silną artylerią. O godz. 6.25 rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie i uderzenia lotnictwa, po czym ruszyło zgrupowanie przełamujące 5 KDP. Nieprzyjaciel, usadowiony w gniazdach oporu i zabudowaniach, bronił się uporczywie. O godz. 7.00 czołgi przeprawiły się przez Musone i rozwinęły do natarcia. Około 8.20 bataliony po ciężkiej walce opanowały Paterniano, a o 10.30 wojska pancerne – rejon i samą miejscowość M. Toro. Niemieckie kontrataki przeciwko 7 pułkowi huzarów załamały się w ogniu Polaków.

Jednocześnie głównym natarciem kompania komandosów i szwadron czołgów z 1 pułku ułanów zajęły Casa Nuova. Po południu brytyjski 7 pułk huzarów opanował M. Bogo, a 6 pułk pancerny – Croce di S. Vicenzo, gdzie dołączył do niego 15 pułk ułanów.

Powoli natomiast rozwijała się akcja oddziałów włoskich. Dopiero o zmroku udało im się utworzyć przyczółek na północnym brzegu Musone w rejonie Castel Rustico i zapewnić osłonę skrzydła korpusu. Niezdecydowane działania Włochów wywołały w dowództwie polskim niepokój o bezpieczeństwo zachodniego skrzydła, zahamowały również pościg 2 BPanc. na kierunku Agugliano.

3 DSK w dniu 17 lipca prowadziła jedynie działania rozpoznawcze drobnymi patrolami.

Po całodziennych walkach zgrupowanie uderzeniowe korpusu opanowało grzbiet S. Stefano, M. Della Crescia i M. Bogo. Zacięte walki toczyły się w dalszym ciągu w rejonie Offagna. Pododdziały czołgów, omijając od wschodu Polverigi, posuwały się w kierunku Agugliano. W ten sposób jednostki korpusu przełamały obronę niemiecką na kierunku Polverigi i opanowały kluczowy rejon M. Della Crescia.

Około godz. 20.00 gen. Anders wydał rozkaz do pościgu. Do tego celu miały być wykorzystane 6 BP oraz 2 BPanc., która jeszcze tej nocy musiała szosą nr 16 dotrzeć do rejonu Torrette a Mare, by zamknąć drogę odwrotu siłom niemieckim wycofującym się z Ankony. Pozostałe jednostki korpusu miały przejść do pościgu od rana 18 lipca.

Wykonanie zamierzonego manewru natrafiło jednak na niespodziewane przeszkody. Wskutek mylnego meldunku dowódcy 2 BPanc. gen. Rakowskiego o opanowaniu Agugliano sztab korpusu nie zorganizował regulacji ruchu. Toteż 6 BP osiągnęła rejon Torrette a Mare dopiero 18 lipca o godz. 18.00 i nie zdołała zamknąć nieprzyjacielowi drogi odwrotu. Pod wieczór 18 lipca w tym najbardziej wysuniętym na północny-wschód rejonie wytworzyła się następująca sytuacja: 6 pułk pancerny osiągnął rzekę Esino pod Chiaravalle; 1 pułk ułanów nie zdołał dotrzeć do Falconara, gdyż w rejonie lotniska natknął się na silny opór nieprzyjaciela; 7 pułk huzarów został zatrzymany na wzgórzu pod M. Bargaglione.

Tego samego dnia o godz. 14.30 3 DSK, pokonując słabnący opór cofającego się przeciwnika wzdłuż drogi nr 16, wkroczyła do Ankony. Dzięki szybkiemu opanowaniu miasta uchwycono nieuszkodzony port.

Trwające od 16 czerwca do 18 lipca walki nie doprowadziły do zrealizowania zamiaru dowódcy korpusu, tj. odcięcia oraz zniszczenia 278 DP. W samych walkach o Ankonę popełniono na różnych szczeblach dowodzenia błędy, z których największymi były: 1) niewyznaczenie dowódcy głównego zgrupowania uderzeniowego, 2) powolne tempo natarcia 2 BPanc. z powodu nieuzasadnionej obawy o zagrożenie lewego skrzydła, 3) niedociągnięcia w dziedzinie współdziałania między piechotą a czołgami, 4) niedostateczne doświadczenia w zakresie wykorzystania lotnictwa, zarówno w dowództwach, jak i w oddziałach.

W pościgu nastąpiło rozwinięcie wszystkich sił korpusu w pierwszym rzucie. Rozciągnięte na dużej przestrzeni jednostki wprowadzano do bitwy stopniowo, dlatego walki przybierały niejednokrotnie charakter samodzielnych działań poszczególnych batalionów, grup i zgrupowań brygadowych. Chociaż zepchnięto nieprzyjaciela i opanowano szereg miejscowości, to jednak nie zdołano całkowicie go pobić – co można byłoby osiągnąć, gdyby użyto całości sił polskich na wybranym kierunku. Ogólnie jednak korpus polski wykonał postawione mu zadanie: zdobył miasto i port Ankona, zyskując uznanie i pozytywną ocenę sojuszników. Marszałek Alexander uznał, iż Polacy wykonali swoje zadanie „z cechującą ich wielką szybkością".

Zdobycie Ankony było wydarzeniem o dużym znaczeniu operacyjnym, gdyż skracało poważnie linie zaopatrzenia nie tylko II Korpusu, ale i całej 8 Armii, dla której port ten pozostał bazą do końca kampanii włoskiej.

Straty II Korpusu w okresie od 15 czerwca do 24 lipca wyniosły 2424 żołnierzy, tj. 5,6% stanu, w tym 496 poległych, 1789 rannych, 139 zaginionych. Straty niemieckie: 992 pgren. został całkowicie rozbity, z jego II batalionu ocalał tylko jeden żołnierz, w 278 dywizjonie p-panc. zostało tylko kilka dział. Liczba zabitych i rannych w 278 DP nie jest znana. Ogólne jej straty szacowano na 4000 żołnierzy (33% stanu), choć niemiecki autor monografii dywizji przyznał się do utraty tylko 1800 zabitych, rannych i zaginionych. Oddziały polskie i sojusznicze zdobyły znaczne ilości sprzętu, m.in. 10 czołgów (chyba raczej dział pancernych), 15 armat, 25 dział p-panc., 64 moździerze, 89 cekaemów, 329 karabinów maszynowych i 561 karabinów.

Autor: *Leszek Kozłowski*

Opublikowano 19.03.2008 r.